

## Cena „SZKOLNICTWA“

wynosi  
rocznie: 8 koron  
kwartalnie: 2 korony  
miesięcznie: 70 hal.

Nam. r pojedynczy 30 hal

Reklamacye będą uwzględniane do dni 7.

## ZA ZMIANĘ ADRESU

opłaca się 40 hal., które należy uiścić równocześnie z przesyłką prenumeraty.

## SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich. — Kto nie z nami, ten przeciwko nam“

Redakcja i Administracja  
w Nowym Sączu

Względem nadesłanych kor. pon  
dencyi ściera dyskrety

Prenumeratom udzieli  
Redakcja wszelkich i for  
macyi bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od  
1. stycznia b. r. mamy w za  
pasie.

W interesie oświaty należy domagać się, aby „Szkolnictwo“ czytali członkowie Rad Szk. okr. i miejscowych.

## Czas najwyższy odnowić prenu- meratę i wypłacić zaległość.

### „Tajemnica urzędowa“.

Ministerstwo wyznań i oświaty rozporządzeniem z dnia 17. października 1874 l. 623 przypomniało postanowienie §§. 1. i 10. ustawy państw. z 25. maja 1868, „że każdy członek Rady Szkolnej krajowej, jakoteż Rad Szkolnych okręgowych, obowiązany jest surowo do przestrzegania tajemnicy urzędowej,

Pod *tajemnicą urzędową* należy rozumieć obo-  
wiązek milkiwości o stanie *sprawy urzędowej*, o *ile tego wymaga interes stron, zachowanieładu i rygoru* w urzędzie; ustawy ani rozporządzenia nie przepisują granic tej milkiwości, gdyż nie da się ona ująć w ciasne ramy szablonu. To też najczęściej spotyka się w praktyce, zwłaszcza w dziedzinie spraw szkolnych i nauczycielskich, niezrozumienie celu tej milkiwości i albo ją ignoruje się zupełnie — albo doprowadza do bezmyślnego zamilczania *w tym stopniu*, że dzieje się to bardzo często ze szkodą sprawy szkolnej, a już najczęściej interesowanych osób zawodu nauczycielskiego.

Pod tym względem widzimy *rażącą różnicę* odnośnie do zachowania tajemnicy urzędowej ze strony członków naszych Rad Szkolnych okręgowych, bo gdy członkowie nienauczyciele bardzo chętnie dają najdokładniejsze wyjaśnienia w sprawie interesowanego nauczyciela, rozumie się nie wymieniając osób, (jeżeli tego wymaga urzędowanie)—natomiast z drugiej strony nasi najzacniejsi „delegaci“ czy to z wyboru czyli też mianowani, wszystko osłaniają grubą tajemnicą n. b. przed interesowaną jednostką, ale nie dotrzymują tej tajemnicy w kole nienauczycielskiem, albo w kółku swoich serdecznych „zaufanych“.

W tej mierze grzeszy się najwięcej w Radzie Szkolnej krajowej, jako stojącej pod przewodnictwem naczelnika *władzy politycznej* — skąd przedostał się i do Rad Szkolnych okręgowych niejedyn szkodliwy formalizm i biurokratyczne, sprzeczne z duchem kon-

stytucyi *tajenie toku spraw*, tajenie, posunięte aż do śmieszności i karygodności!...

Dla władz szkolnych winien być w tej mierze wzorem sąd i registratura cywilna, gdzie w każdej sprawie wolno stronie zasięgnąć potrzebnej informacji, boć *urzędowanie władz szkolnych*, które bezwzględnie uważać musimy za ciała autonomiczne, do nich bowiem wchodzi przeważna część członków wybieralnych, *nie wymaga przecież, aby je osłanianio tajemnicą*, owszem tok i załatwianie spraw czy to osobistych czyli też szkolnych powinno być udostępnione dla osób interesowanych, a więc nauczycieli i członków gminy.

W kwestyi „*tajemnicy urzędowej*“ wydał z. r. najwyższy Trybunał sądowy w Wiedniu bardzo ważne orzeczenie: „że tylko takie sprawy, które dla państwa mają *szczególniejszą korzyść*, należy zachować w tajemnicy. Nie wszystko, co zachodzi w ciągu urzędowego postępowania, jest tajemnicą urzędową, tylko to, co dyscyplinarne i ustrojowe przepisy urzędu jako takiego oznaczają, albo rozgłaszanie tychże na zewnątrz bodaj conajmniej państwowe sprawy o szkodę przyprawiłyby mogły.“ \*)

Otóż w interesie prawdziwego rozwoju szkolnictwa i rzetelnej obrony spraw osobistych nauczycielstwa domagamy się od Rady Szkolnej krajowej *usunięcia tajemnicy urzędowej*, tej niedorzecznej i biurokratycznej formalności, bo to nie jest tajemnica, lecz austriacki system policyjny, dowód niedołęstwa oraz znakomity środek do pokrywania różnego rodzaju nadużyć urzędowych.



## O wykształceniu nauczycieli ludowych i naszych seminariach nauczycielskich.

### I.

O cały stan nauczycielski tu chodzi, o oświatę ludową — nie tę formalną, opierającą się na znajo-

\*) Orzeczenie powyższe w oryginale brzmi: „Es sind dies nur solche Angelegenheiten, die geheim zu halten der Staat ein besonders Interesse hat. Nicht alles, was im Zuge einer Amsthandlung vorkommt, ist Amstgeheimnis, sondern nur das, was *disciplinäre oder organische Vorschriften des Amtes als solches bezeichnen*, oder dessen Bekanntwerden nach aussen hin doch zum mindesten ein stattliches Interesse gefährden würden.“

mości czytania, pisania i rachowania, ale o tę prawdziwą oświatę, uszlachetniającą całe narody, przekształcającą całe społeczeństwa. O nas samych tu chodzi, o tych wszystkich młodych pracowników, którzy dziesiątkami rok rocznie opuszczają mury seminarjalne, po całym kraju i zakątkach jego najodleglejszych rozbiegają się, aby nieść zdobyte przez się światło tam, kędy go najbardziej potrzeba. Czy oni, ci młodzi nasi towarzysze naprawdę to światło zdobyli, czy to wszystko wogóle, nad czem sami przestali ślęczeć w izbach szkolnych, z istotnem światłem ma co wspólnego? Oni, ci przyszli siewcy światła, nieodrodni synowie naszego społeczeństwa, w szarym końcu Europy pod względem wiedzy pozostającego, czy naprawdę ukradli światło?

Zejdźmy do prostej powieści. Niedawno zdarzył się fakt następujący: Nauczyciel ludowy, ukończywszy poprzednio z dobrym postępem niższe gimnazjum (4 kl.) w Opawie, wstąpił do seminarjum nauczycielskiego i złożył tamże egzamin dojrzałości. Zniechęcony po jakimś czasie do zawodu nauczycielskiego, postanowił go porzucić i zapisać się na farmację, do czego jak wiadomo, wymaganem jest ukończenie 6 klas gimnazjalnych. Nasz kolega w zawodzie miał ukończone tylko 4 klasy, ale ponadto jeszcze całe seminarjum, spodziewał się przeto, że 4-letnie studia seminarjalne zastąpić mu powinny brak owych 2 klas gimnazjalnych, tem bardziej, że zamierzał z łaciny i greki złożyć osobny egzamin w zakresie 6 klas gimnazjalnych. — Wniósł przeto prośbę o pozwolenie zapisania się na farmację po złożeniu owego egzaminu uzupełniającego. I oto w odpowiedzi otrzymuje rezolucję, że c. k. Ministerstwo spraw wewn. reskryptem z dnia 29. maja 1905 L. 18504 na skutek porozumienia się z c. k. Ministerstwem Wyznań i Oświaty odrzuciło jego prośbę, ponieważ wykazane i udowodnione studia petenta nie mogą być uważane za równoważnościowe z ukończeniem 6 klasy gimnazjalnej nawet w tym wypadku, gdyby uzupełnione zostały przezeń w zakresie 6 kl. gimn. złożonym egzaminem z łaciny i greki.

Więc 4 klasy seminarjum nauczycielskiego nie starczą widocznie za 2 klasy gimnazjalne nawet bez łaciny i greki — ukończenie seminarjum nauczycielskiego i złożenie w niem matury nie starczy zatem w myśl zapatrywania władz szkolnych za studia gimnazjalisty, nie mogącego z powodu dwójki w dwu najważniejszych przedmiotach ukończyć 6. klasy! — Takie jest urzędowe świadectwo o wartości studyów seminarjalnych, a należy dodać, że ocena ta odnosi się do seminarjów niemieckich, *nieco wyżej* stojących od naszych.

Naprowadziliśmy fakt konkretny, aby nas nie posądzono o przesadę w omawianiu sprawy wykształ-

cenia naszych seminarzystów, a moglibyśmy zacytować jeszcze liczne inne, nie urzędowe, ale publicznie wypowiedziane sądy w tej samej sprawie. Ciekawych odsyłamy do znanej broszury „*Ciemnota Galicyi*“. Tam na str. 122 i następnych znajdzie czytelnik ciekawe ustępy, odnoszące się do nauczycielstwa i wykształcenia seminarzystów. Streścić je można wszystkie w jednym zdaniu: Galicyjscy nauczyciele ludowi umieją za mało; zakres ich wiadomości naukowych, wyniesionych ze seminarjum jest za nadto znikomym i zacieśnionym. Więc nie wynoszą nasi młodzi koledzy ze seminarjum światła w ścisłem tego słowa znaczeniu, chyba który z nich, jeden i drugi — wybrana jednostka — światło, wiedzę, gdzieś po za studjami seminarjalnemi zdobywać musiał.

Nie wynoszą światła, bo im wetknięto w rękę tylko *mdłe i kopcące kaganki*, bo seminarja dzisiejsze wychowują przyszłych nauczycieli nie tak, aby ci swobodnie rosnąć mogli, ale tak, by rosnąc, nie uszkodzili czasem głowami sklepienia — więc też swym systemem nauczania i szczupłym zakresem nauki raczej zasłaniają wychowankom okienko w królestwie ducha i myśli, niż je otwierają. A to jest zło poważne, pociągające za sobą jeszcze gorsze następstwa. Bo przecież nie podobna przypuścić, aby ktoś, sam uposażony skąpym zasobem wiadomości naukowych, nie posiadający zapału ni chęci do nauki, nie umiejący nawet na seryo do niej zabrać się, mógł potem u kogoś innego skutecznie rozbudzać chęć i zapał do pracy, ochotę do nauki. Zdanie, że nauczanie w szkole ludowej, nie wymaga ani zbytnej inteligencji ani nauki jest absurdem, bo im więcej nauczyciel wyrobi w sobie potęgę umysłowej, im więcej nabierze charakteru, tem sumiennie i szczerzej spełniać będzie swój obowiązek w obec szkoły i społeczeństwa. Więc całemu społeczeństwu i szkole ludowej *trzeba nauczycieli wykształconych i inteligentnych i tylko takich*. Trzeba ich także nam samym — bo nauczycielstwo potrzebuje ludzi gruntownie wykształconych, duchów żywych o szerszym światopoglądzie — wymaga tego interes i powaga całego stanu. Stąd seminarja, nie dające swym wychowankom poza *przygotowaniem zawodowem* podstawowych wiadomości, umożliwiających im dalszą pracę naukową, nie spełniają swego zadania ani w obec społeczeństwa, ani w obec szkoły ludowej, ani wobec nauczycielstwa. (C. d. nast.)



## Poglądowa nauka ortografii.

### VI.

Że to jest możebne, dowodem chłopczyk dobrze znany piszącemu. Miał on pamięć obszerną i trwałą, ale nie szybką. Nauczyciel zadawał mu codziennie

jakiś wierszyk do wyuczenia się na pamięć, co mu je tak obrzydziło, że formalnie trząśł się chłopczyzna z odrazy na samo wspomnienie wierszy. Szczęściem dla dziecka było prawdziwem, że wkrótce przestał je uczyć ów nieświadomy zwolennik teorii: Uczyć się wiele na pamięć, głoszonej przez p. Lacombea.

Ze środków, zalecanych przez p. Lacombea ma przeto znaczenie dla praktyki szkolnej tylko ostatni t. j. *dobrowolne wypisy*, których używać też można na najwyższym stopniu nauki na zajęcia ciche i zadania domowe. Ze względu jednak, że takie dobrowolne wypisy musiałyby również być poprawiane przez nauczyciela, nie mogłyby być częste. Każdy bowiem nauczyciel ludowy, w jakiegokolwiek kategorii szkoły pracuje, ma już i tak najmniej 1000 ówczesnych pisemnych miesięcznie do poprawy, nie licząc kaligrafii i rysunków, którą skutecznia w czasie gdy inni po swej pracy, czy to w biurze, czy warstacie używają miłego wypoczynku na łonie rodziny, lub rozrywki poza domem.

Dodając mu przeto jeszcze 200 — 300 ówczesnych miesięcznie do poprawy znaczyłoby, nie pozwolić mu nawet wyspać się, zabrać mu część czasu przez higienę za niezbędny na sen uznanego. Widzimy tedy, że nawet i owe dobrowolne wypisy mają dla praktyki szkolnej wartość bardzo problematyczną. P. Lacombe nie podał zatem żadnego nowego środka uczenia ortografii w szkole ludowej, należy przeto pójść drogą przez Payota wskazaną, której część druga, odnosząca się do utrwalania obrazów słów w pamięci dzieci, bliżej jeszcze określić trzeba.

Do tego utrwalania nie może być użyte na pierwszym i drugim roku nauki, jako tu za trudne, pisanie z pamięci. Przepisywanie także do tego się nie nadaje, bo jego celem w nauce ortografii wywoływanie wrażenia dotykowego przy okazywaniu obrazów słów i tego celu, gdy chodzi o pisownię, wyłącznie winno być używane a nie do utrwalania w pamięci obrazów słów, zwłaszcza, że wtedy takie wierne bezmyślne kopiowanie musiałyby być bardzo częste a to, jak uczy doświadczenie, budzi wstręt u dzieci.

Pozostaje więc tylko środek ósmną wskazywanką podany t. j. systematyczne traktowanie nauki pisowni wśród czytania i dyktaty, ale dyktaty o odmiennej formie od dotychczasowej, a to takiej, która by, jak już nadmieniono, przypominała dzieciom istotnie pisownię okazanych słów sposobem Payota. Dział się to będzie, jeżeli uczeń nie tylko powtórzy wygłoszone zdanie przez nauczyciela, lecz poda także nazwy liter choćby jedynie [trudniejszych jego wyrazów, *zanim* napisze je na tabliczce, lub w zeszytce podręcznym.

Dyktaty, prowadzone określonym dopiero co sposobem t. j. z uprzednim głoskowaniem, oparte

będą istotnie na poglądzie, bo właśnie skutkiem tego głoskowania nastąpi odnowa przyćmionych obrazów słów, które dziecko teraz okiem ducha zobaczy. Ponieważ dyktaty te utrwalają mają w pamięci obraz słów, przeto zaczynać się muszą już po opracowaniu pierwszych kilku wyrazów grafiki. Również i one nie opóźnią samej nauki czytania, lecz owszem ją przyspieszą i uczynią wydatniejszą, bo głoskowanie przyczyni się przypominaniem znaków na głosy i składaniem ich w sylaby do usunięcia braków u dzieci właśnie w czytaniu słabo postępujących. (C. d. n.)



## Czy ślepe narzędzia ?

Nie na podstawie §. 19. u. p. lecz jako wieloletni prenumeratorem „Szkolnictwa“ upraszam uprzejmie Szanowną Redakcyę o łaskawe umieszczenie następującego sprostowania na artykuł „Ślepe narzędzia“ umieszczony w num. 4. z dnia 5. b. m.

Prawdą jest, że byłem na wiecu polskim dnia 6. stycznia w Przemyślanach wraz z chłopami z Czytelni i Kółka rolniczego z Chlebowic Świrskich i Tuczego, na którym oprócz kilku właścicieli dóbr, członków Towarz. Szkoły ludowej, było kilka tysięcy chłopów polskich, kilku księży łać. i kilkunastu nauczycieli. Przewodniczącym wzmiankowanego wiecu był ks. kanonik Wojnarowicz, a zastępcą wieśniak ze Swirza Wojciech Kisiel, niesłusznie zatem nazwał autor ten wiec „pańskim“, gdyż wiec ten był *ludowym i polskim*.

Prawdą jest, że głosowaliśmy przeciw takiej reformie, która by nie uwzględniała wyższości kulturalnej i cywilizacyjnej Polaków, wschodnią Galicyę zamieszkujących i opłacających większe podatki, niż bracia Rusini.

Pracując uczciwie prawie ówieró wieku tak w szkole jakoteż i poza nią na niwie dotychczas odłogiem leżącej, nie dla „interesu“ — lecz z powinności i powołania.

Z szacunkiem

Ignacy Birn,  
kier. szkoły w Chlebowicach Świr.

## WIEC POWIATOWY

nauczycieli okręgu szkolnego husiatyńskiego odbył się dnia 10. z. m. w Kopyczyńcach, na który mimo złej drogi przybyło przeszło 70 nauczycieli i nauczycielek. Zgromadzenie zagał najstarszy wiekiem oraz zapraszający na wiec p. Z. Sadowski, emerytowany nauczyciel.

Po ustąpieniu z przewodnictwa p. Jana Domiszewskiego, który przybył z trzema adherentami t. j.

pp. M. Wojnarowiczem, T. Liskowackim i F. Domańskim w celu rozbicia wiecu, a którym to chuliganom przy wyjściu do sali objawiło zgromadzenie powszechną wzdargę — objął przewodnictwo p. M. Stadnik, starszy nauczyciel szkoły wiejskiej. Po długiej, poważnej i wyczerpującej dyskusji uchwalono jednomyślnie następujące rezolucyje:

1. Wiec powiatowy żąda zrównania płac nauczycielskich z płacami urzędników 3ch rang najniższych w porozumieniu i zapomocą przewodników ludu.

2. Wiec wyraża protest przeciw nędznej zapomodze drożyznianej, uchwalonej na ostatniej sesji sejmowej, a przeznaczonej wyłącznie dla obarczonych liczną rodziną.

3. Wiec wybiera mężów zaufania mianowicie pp. H. Rakowiecką, J. Borkowskiego, Wł. Leśniakowskiego, M. Lewickiego, Al. Seneńskiego i Al. Ułwańskiego do dalszego zajmowania się sprawami, dotyczącymi ogólnego dobra nauczycielstwa.

4. Za zgodą całego zgromadzenia uchwalono najmniejsze dobrowolne miesięczne datki po 30 hal. na cele organizacyjne.

5. Upoważniono sub 3. wymienionych mężów zaufania do porozumienia się z krajową ankietą nauczycielską w celu zwołania wiecu nauczycielskiego.

6. Uchwalono wyrazić telegraficznie podziękowanie posłom sejmowym, przychylnym nauczycielstwu a to na ręce pp. posłów Stapińskiego i ks. Bohaczewskiego.

7. Wezwano mężów zaufania po ukonstytuowaniu się i ustanowieniu Wydziału wykonawczego a zarazem upoważniono zgodnie z programem ankiety krajowej do następnych zaproszeń na wiec powiatowy.

W końcu wyraziło zgromadzenie wotum nieufności swemu delegatowi do Rady Szk. okręgowej p. Antoniemu Ferencemu, z powodu, iż ani razu nie uwiadomił nauczycieli wyborców o swojej działalności w Radzie Szk. okr. oraz, że przyłączył się do wrogów organizacji zawodowej.



## Na czasie.

(Głos z kraju.)

Płynie rok, który nam przynieść może wiele dobrego lub złego, bo zależy to od nas samych, jak się zabierzemy do naszej „wspólnej“ pracy. Główny wiec krajowy, do którego powinniśmy przygotować się z całą rozwagą i troskliwością, będzie wynikiem naszej pracy oraz obrazem naszej żywotności i siły.

Do takiego dzieła, które w razie nieudania się, pograży nas napowrót w niemocy i narazi na dalsze

szamotanie, a co najważniejsza ośmieszy w opinii publicznej — nie możemy stanąć *bez należytego przygotowania*, a tem wedle jednozgodnego zapatrywania poważnego nauczycielstwa, są *wiece powiatowe*.

Jakimże smutkiem napawa nauczycieli obraz zjazdu koleżeńkiego jak n. p. w Tłumaczu, a jakże cieszyć się będą nasi „najserdeczniejsi“, skoro widzą, że w ruchu nauczycielskim wiele, i to nad podziw wiele jednostek nie bierze *szczerego udziału!*, że dużo upłynie czasu, zanim sami z sobą przyjdziemy do ładu, zanim *wszyscy* zrozumią *potrzebę* organizacji zawodowej; zanim zostaną uświadomieni o tyle przynajmniej, aby wiedzieli o celu dążeń naszych, aby mogli w tej sprawie brać *wszyscy* czynny udział z tą świadomością celu i z tem poczuciem solidarności, że trzeba koniecznie pracować *wytrwale* aż do skutku, jeśli nie dla siebie samych, to dla naszych następców.

Smutnych objawów, podobnych do tłumackiego, moglibyśmy znaleźć więcej, bo gorzką jest prawdą, że jeżeli kto, — to większość naszych Koleżanek zajmuje zupełnie obojętne stanowisko w obec utworzyć się mającej organizacji zawodowej. Przyczyny tego są wielorakie! Jedne koleżanki z obawy przed narażeniem się władzy nie biorą wcale udziału w wiecach powiatowych, inne znów sprawami stanu nauczycielskiego wcale się nie interesują, sądząc, że władza da podwyższenie kiedy zechce i że o to nawet prosić nie wolno; inne wreszcie przy zasiłku rodziny lub dobrych „*wujców*“ mają zawsze wystarczający dochód na utrzymanie i okrycie.

Wprawdzie są wyjątki między koleżankami, które chętnie biorą udział w zgromadzeniach, lecz niestety udział *bierny*, skutkiem czego w chwili stanowczej t. j. głosowania, albo podnoszą ręce za panem dyrektorem albo głosują pro i contra.

To złe istnieje również między kolegami, dlatego trzeba koledzy i koleżanki pracować nad sobą, leczyc się póki czas, jednym słowem wyszkolić się należycie do samodzielnej pracy, abyśmy stanawszy do walki na wiecu, złożyli dowód naszej dojrzałości obywatelskiej.

Jak wysoko cenią władze stan nauczycielski, najlepszy dowód w zakładaniu coraz dalszych kursów wakacyjnych dla nauczycielek bez kwalifikacji, które rzecz naturalna nie są zdolne do przedsięwzięcia jakiegokolwiek akcji odpornej, skierowanej do wyzwolenia się z dotychczasowego jarzma niewoli.

Niemasz bowiem większego wyzysku względem tych biednych istot, skoro za ciężką pracę rzucono im nędzną jałmużnę w postaci 1 Kor. 40 hal. *dziennie* a jakby na drwiny pozwolono tytułować się nauczycielką! Takie wygłodzone „ofiary“ z łaski rządu krajowego powinniśmy pociągnąć z całą serdecznością,

w nasze szeregi, aby szły razem z nami karnie i pracowały dla dobra wspólnego.

Przedewszystkiem niech nam przewodniczy w rozpoczętej pracy idea *miłości bliźniego*, bez względu czy owoce z posiewu własnego my sami, czyli też drudzy zbierać będą. Nie tylko mową — lecz głównie czynem popierajmy nasze starania, jeżeli chcemy osiągnąć pomyślne rezultaty.

Solidaryzujemy się we wspólnych celach, zdala odzrucając waśni narodowe i polityczne, a czynimy jak głosi nasz wieszcz wielki:

*Zestrzelmy myśli w jedno ognisko  
I w jedno ognisko duchy ! . . . .*

Koleżanka.



## Sprawozdanie

z czynności Zarządu Towarzystwa nauczycieli ludowych  
za rok 1904 i 1905.

Dążąc do spełnienia głównego celu Towarzystwa: do podniesienia szkolnictwa i polepszenia bytu materialnego dla nauczycielstwa ludowego w Galicyi, poczynił Zarząd kraj. Towarzystwa nauczycieli ludowych w ciągu ubiegłych dwóch lat następujące starania:

1. Wniósł w r. 1904 dwie petycje do Sejmu krajowego a) o utworzenie Rady Szkolnej krajowej, jako władzy szkolnej zupełnie samoistnej, oddzielonej od władzy polityczno-administracyjnej; b) o wstawienie do projektowanej ustawy szkolnej dodatku do art. 16. O stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego, że mieszkanie w naturze dla nżytku nauczyciela składać się powinno z 3. wygodnych pokoi wraz z potrzebnymi ubocznymi ubikacyami;

2. wniósł protest, obszernie umotywowany, przeciw projektowanemu przepisowi w §. 8. „że posady kierownika przy szkole 2-klasowej nie może zajmować nauczycielka“. Wyjaśniamy, że wzmiankowany pretest odniósł pożądany skutek, bo komisya szkolna przychyliła się do wyluszczonech w nim powodów i skreśliła ten krzywdzący paragraf;

3. wniósł w r. 1905 protest do ministeryum wyznań i oświaty przeciw najnowszej ustawie szkolnej, uchwalonej w Sejmie dnia 3. listopada 1904;

4. wniósł do Sejmu krajowego w czasie jesiennej sesji kilka petycji, jak: a) o przeprowadzenie gruntownej reformy Rad Szkolnych okręgowych; b) o wyjaśnienie, dla jakich powodów odmawia Rada Szkolna krajowa nauczycielkom prawa ubiegania się o kierownictwo przy szkołach mieszanych 2 klasow. i więcejklasowych żeńskich ludowych oraz przy szkołach wydziałowych żeńskich; c) o zniesienie tajnej kwalifikacyi służbowej dla nauczycielstwa; o wydanie

osobnych książek dla szkół 1-klasowych i uregulowanie nauki szkolnej w gminach wiejskich; d) o wydanie dokładnej ustawy dyscyplinarnej; e) wreszcie memoryał o przeprowadzenie najważniejszych i najpilniejszych reform w dziedzinie naszego szkolnictwa ludowego.

Petycyi o uregulowanie stosunków prawnych nauczycieli nie wniesiono do Sejmu, stosując się do uchwał II. wiecu — ponieważ petycję taką miał wnieść Komitet wykonawczy.

**Stan funduszów Towarzystwa za rok 1904 i 1905.**

*Dochody:*

1. z wkładek członków według kwitaryusza i dziennika kasowego wynosiły . . . . .	125 K 59 h.
2. ze sprzedaży broszur wydanych przez Tow. naucz. lud. . . . .	3 „ 80 „
Razem . . . . .	129 K 39 h.

*Rozchody* wedle pokwitowań wynosiły 51 „ 75 „  
pozostało w kasie 77 K 64 h.

z których na umorzenie niedoboru z r. 1903 użyto 57 K 15 h. — wobec czego pozostaje do zupełnego wyrównania 50 K, resztę nadwyżki w sumie 20 K. 49 h. zaciągnięto w dochód roku 1906.

**Fundusz posagowy** dla sierót po nauczycielach ludowych, uzbierany z centowych składek, wynosił z końcem roku 1903 . . . . . 324 K 78 h.  
% za rok 1904 i 1905 . . . . . 26 „ 40 „  
z dobrowolnych składek koleżeńskich 3 „ — „  
Razem . . . . . 354 K 18 h.

**Zaległości u członków** z tytułu bezprocentowych pożyczek wynoszą 162 kor. ponieważ dłużnicy mimo wielokrotnych upomnień ociągają się z zapłatą wy pożyczzonej kwoty.

**Fundusz wydawnictw** obejmuje z dniem 31. grudnia 1905 r. liczbę 2 304 egzempl. broszur (po znizzonej cenie 20 hal. za egzempl. z przesyłką poczt.)

Przedkładając w ogólnych zarysach działalność Zarządu kraj. Towarzystwa nauczycieli ludowych do wiadomości publicznej, prosimy Szan. pp. Członków nie tylko o rychłe nadsyłanie wkładek na rok 1906, lecz także o wyrównanie zaległych z r. 1904 i 1905; dalej prosimy o życzliwe poparcie w rozsprzedaży wydawnictw naszego Towarzystwa, które obejmują 3. broszury p. t. Jakiej reformy potrzebuje szkoła ludowa w Galicyi? — Z krainy nędzy. — Co Sejm zrobił dla nauczycieli? — w końcu zwracamy się z gorącą prośbą do całego Nauczycielstwa w kraju o zbieranie choćby halerzowych składek przy różnych uroczystościach i zebraniach nauczycielskich na wzmożenie funduszu posagowego dla sierót po nauczycielach.

Imieniem Zarządu kraj. Towarzystwa naucz. lud.  
Józef Gutowski  
prezes i zastępca skarbnika.

W Nowym Sączu 12. lutego 1906.

## Zakładajmy szkółki początkowe.

(Głos z kraju).

Pod takim tytułem zamieściło Towarzystwo Szkoły ludowej w zeszycie grudniowym 1905 sprawozdanie z Rudek i kilka uwag o zakładaniu szkółek początkowych po wsiach. Idealna działalność tego Towarzystwa wyprzedza wszystkie inne jemu pokrewne, bo nie tylko ratuje ono oświatę ludową od zastoju, ale nadto popiera ją nieporównanie wymowniej od urzędowej Rady Szkolnej krajowej, dając tem dowód, że przy dobrej woli wszystko zrobić można.

To też zarządzenia i projekty Towarzystwa Szkoły ludowej znajdują jak najszerokie poparcie, bo swoim skromnym wymaganiem trafiają do przekonania uboższego ludu, a w dodatku jako niezależne, mają otwarte pole do pracy narodowej. Na jedno tylko zgodzić się nie można ze stanowiska prawdziwej nauki, to jest, aby „najlepszym nauczycielem był włościanin, o ile sam umie czytać i pisać“ — już choćby z tego powodu, że równocześnie z poznawaniem liter i cyfr współdziałać powinno *wychowanie*, a tej sztuki nie zna „włościanina-nauczyciel“. Ponadto głównym warunkiem nauki w szkółce początkowej powinno być rozbudzenie w młodzieży chęci do dalszej pracy naukowej po opuszczeniu szkoły, co nastąpi, jeżeli nauczyciel objaśni należycie treść czytanych kawałków i rozszerzy przystępnie wiadomości o rzeczach zasłyszanych, a tego przecież od włościanina-nauczyciela żądać nie można.

Jest prawdą powszechnie stwierdzoną, że im inteligentniejszy nauczyciel, który powinien być znawcą ciała i duszy dziecka, ten lepszym będzie nauczycielem i wychowawcą.

My nauczyciele ludowi, przystąpiliśmy do walki z ciemnotą i pragniemy szczerze wyzwolic około 4ch milionów ludu naszego z ciężkiej niewoli umysłowej — ale sami chociaż najlepszymi ożywieni intencjami, ucylnić tego niezdolamy, dopóki społeczeństwo nie pomoże nam do złamania dzisiejszego wręcz szkodliwego dla nauki systemu nauczania w naszych szkołach.

Towarzystwu Szkoły ludowej pozwalamy sobie wskazać przy tej sposobności bardzo dobrych, bo należyście wyszkolonych pracowników w szkołach początkowych, a są nimi: emerytowani nauczyciele, którzy chętnie za odpowiedniemi wynagrodzeniem poświęcą się tej pracy.

W dalszym ciągu apelujemy do Zarządu Towarzystw oświaty i szkoły ludowej w kraju istniejących o energiczne poparcie naszych starań, głównie w tym kierunku, ażeby Rada Szkolna krajowa skierować chciała *szycielską niż dotąd opiekę dla szkół wiejskich*, mianowicie: ażeby za nim otwartą zostanie posada nauczycielska, wynajęty lub zbudowany został odpowiedni budynek szkolny, aby dla nauczyciela przygotowano

ludzkie mieszkanie, bo inaczej postępując, każdy choćby najlepszymi chęciami ożywiony kandydat uciekać będzie ze wsi a nawet z zawodu nauczycielskiego. Dalej należy dołożyć starania, iżby zamiast tworzenia nieużytecznych szkół „*wyższego typu*“ po miastach i miasteczkach — zakładano przy pomocy zasiłku z funduszków krajowych w gminach wiejskich bodaj 300 szkół ludowych rocznie; obecnie takich szkół przybywa zaledwie 20—30, natomiast cała akcyja skierowaną jest na miasto i szkoły „*wyższego typu*“, aby te dostarczyć mogły „*narybku*“ do seminaryjów nauczycielskich. Do takich szkół idzie najwięcej pieniędzy z funduszu szkolnego krajowego oraz użyte są i najlepsze siły nauczycielskie, zaś na wsie idą tak zwani „*skazańcy*“, nie mający protekcyi — a gdy tych brakuje, zapycha się braki panami z wydziałówek.

Towarzystwo Szkoły ludowej chcąc spełnić jak pragnie swoje zadanie, musi rozwinąć energiczną akcyję w dwu kierunkach: 1) przy pomocy ludzi wpływowych żądać prawdziwie życzliwej opieki ze strony władz szkolnych dla szkół wiejskich przez szybszą organizację nowych szkół w gminach z większą ludnością; 2) żądać rychłej zmiany w obecnym ustroju szkolnym po myśli żądań postępowego nauczycielstwa, a wówczas zniknie potrzeba zakładania szkółek początkowych, w których uczyliby parobczaki.

Odludek.



## WSPOMNIENIA POŚMIERTNE.

**Jan Wassung**, jubilat i dyrektor szkoły 4-klasowej w Błażowej (powiat Rzeszów) zmarł nagle we Lwowie 3 bm. nie doczekawszy się emerytury, o którą wniósł podanie.

**Rudolf Pochmarski**, nauczyciel w Mrzygłodzie (powiat Sanok) wysłużywszy lat 28.

**Bogusław Ficowski**, nauczyciel w Byble (powiat Przemyśl) w 28 roku służby.

**Jan Kurman**, emer. kier. szkoły, zmarł w Stanisławowie, przeżywszy lat 54.

Pokój Ich cieniom!

## Wiadomości potoczne.

**Oświadczenia nauczycieli.** W Myślenicach odbyło się 1 bm. zgromadzenie nauczycielstwa, na którym uchwalono jednomyślnie przystąpić do „Związku nauczycielstwa ludowego“, jaki powstaje na mocy uchwał krajowej ankiety z 28 grudnia 1905. Podobna uchwała zapadła na zgromadzeniu naucz. powiatu nowosądeckiego.

**Szkodliwy wpływ egzaminów.** Pewien lekarz angielski postanowił zbadać wpływ egzaminów na zdrowie i w tym celu określał wagę uczniów przed i po egzaminach. Okazało się, że *wszyscy* stracili na wadze, przyczem utrata wagi dosięgała niekiedy do 3ch kilogr. W niższych klasach stwierdzono ubytek wagi u  $\frac{1}{6}$  uczniów. Na tej podstawie wnioskuje autor, iż egzaminy

aprowadzają istotną chorobę, pociągając za sobą te same skutki, jak inne choroby układu nerwowego. (*Przewodnik zdrowia.*)

**Chuligani przy robocie.** Z husiatyńskiego powiatu donoszą nam: Antagoniści zawodowej organizacji i wieców nauczycielskich rozszerzają nikczemne wieści, że na przedstawienie Rad Szk. okr. rozpocznie Rada Szk. krajowa przenoszenia wiecowników na mocy ust. 9. Ci sami chuligani urządzili 21. zm. w Husiatynie zgromadzenie, na którym po długim wyczekiwaniu większej liczby nauczycielstwa, garstka zwabionych podstępnie kilkunastu nauczycielek i kilku nauczycieli uchwaliła (słuchajcie i podziwiajcie mądrość aranżerów!) wnieść petycję do Sejmu o polepszenie bytu na ręce posłał tuł. powiatu<sup>4</sup>.

**Pierwszy dziennik nauczycielski w Europie** wzorowo redagowany wychodzi od roku w Berlinie. Prenumerata wynosi 3. marki kwartalnie, a liczba prenumeratorów tego dziennika dosięgła 60.000 odbiorców, którymi są nie tylko nauczyciele, ale także osoby z różnych warst społecznych. Dzieło to jest dowodem, co zdziałać potrafi wielka rodzina czyli silna organizacja.

**Najwyższe odznaczenie.** Najjaśniejszy Pan nadał p. Stanisławowi Pallanowi, inspektorowi szkół w okręgu wielickim, złoty krzyż zasługi z koroną, w uznaniu jego wieloletniej a użytecznej pracy na polu szkolnictwa.

**Nadużycie pod płaszczykiem religii.** Z Tarnowa donoszą nam: Nauczyciel religii moźeszowej p. Bau zaprowadził w wyższych klasach tuł. szkół język hebrajski jako obowiązkowy wbrew rozp. Rady Szk. kraj. z dnia 18 listopada 1905. l. 46.681 a nadużycie swoje posunął tak daleko, że przy klasyfikacji uczniów *z tego języka, a nie zaś z religii*, dał wielu uczniom złe postępy. Oburzenie rodziców na postępowanie p. Baua jest tak wielkie, że postanowiono tego wroga młodzieży usunąć z naszego miasta.

**Przeciw przymusowemu spacerowi<sup>4</sup>** w czasie zimowych miesięcy odzywają się coraz liczniej głosy niezadowolonia ze strony interesowanych rodziców, zwłaszcza, gdy takie przymusowe spacerowanie na podwórzu odbywają się *bez względu na stan powietrza i bez względu na stan zdrowia niektórych dzieci*. Wyjaśniamy, że każde rozporządzenie powinno być *rozumnie* wykonywane, tymczasem znane są wypadki, że dzieci lekko ubrane wypędzone przymusem na pole, nabawiają się różnych chorób, co przecież nie było intencją władz szkolnych przy wydaniu rozporządzenia.

**Echa z pałaców szkolnych.** Jedna z naszych prenumeratorek pisze nam: „Z powodu gryzba i wilgoci w izbie szkolnej i w mojem mieszkaniu straciłam zdrowie do tego stopnia, że ledwie o lasce chodzić mogę. Oszczędzam więc co sił starczy na swoje utrzymanie i żywienie abym ratowała resztę zdrowia, które straciłam z przyczyny niedbalstwa władz szkolnych, bo gdy będę jeszcze słabszą, nuszczą mię bez litości na chleb żebraczy z nędzną emerytną kilkuset koron. Takie będą następstwa mojej wiernej pracy dla idei, bo dodać muszę, że zamiast jak to zrobili inne moje koleżanki, co poszły do miasta, przyjechałam posadę na wsi w nadziei, że po kilkunastu latach zasługi z urzędu przeniesioną będę do szkoły więcejklasowej. Ale . . . . zawiodłam się grubo, gdyż dziś tylko młode i piękne mają protekcję!“

**W interesie szkolnictwa przestrzegamy miarodaj-**

ne czynniki, aby nie popierały na inspektora p. Leona Barbackiego, który wyszkoliwszy się w różnych kręta-ctwach przy swoim niedoszłym szwagrze Babaj-Zięrodzkim, byłby stokroć gorszym od niego. Nauczycielstwo, zwłaszcza szkół wiejskich, nosi się z myślą gromadnego opuszczenia powiatu na wypadek, gdyby znany z przewrotności Leon został inspektorem w Nowym Sączu.

**Nieprzyjaciel Sobieskiego i Kościuszki** czyli inaczey mówiąc p. Witoszyński z Grybowa, który od czasu jak „Szkolnictwo“ wzięło go w swoją opiekę, stał się bezwzględny dla podwładnego nauczycielstwa. Pan ów, który swego czasu marzył nawet o poselstwie, zaniedbał powiat ze szkodą nauki i nauczycielstwa, albowiem przez sześć lat pobytu na posadzie nie postarał się rozszerzyć szkół przepełnionych młodzieżą i tak gmina Polna ma przeszło 200 dzieci uczęszczających, a są tam tylko 2 siły nauczycielskie; Lipnica Wielka ma około 300 a tylko 2ch nauczycieli, podobnie jest w Bruśniku i Mysłkowie. Pan Witoszyński jest opiekunem hakaty z urzędu, albowiem wbrew przepisom ustawy wprowadził na swoją rękę *język niemiecki w szkole 2-klasowej* w Stróżach, i dopiero Rada Szk. krajowa zniosła to nadużycie. Wioski z jednoklasówkami w Siółkowej i Ptaszkowej (na dole) oraz nieszczęsna Wojnarowa z walącą się szkołą, podają cyfrę dzieci ponad sto, a drugiej siły naucz. doprosić się nie mogą. Od zwyż 4ch lat pracuje *dziewięć* sił nauczycielskich przy szkole 5-klas. mięszanej w Ciężkowicach, ale o rozdzieleniu tej szkoły na 2 osobne nie pomyślał dotąd inspektor grybowski, który przyszedłszy do zdrowia po ciężkiej chorobie, stał się dla nauczycielstwa wręcz nie życzliwym a dla wielu osób niebezpiecznym, chociaż przed obcymi chwali się nieborak swojemi najlepszemi uczuciami względem nauczycieli. Apelujemy do energicznego i sumiennego p. radcy Tokarskiego, aby wglądał dokładnie w gospodarkę p. Witoszyńskiego i zbadał wszystkie zarzuty podniesione przeciw niemu w „Szkolnictwie“. Czas najwyższy usunąć nierobów z niwy oświatowej! . . .

**Towarzystwo Przyj. Sztuk pięk. we Lwowie** wydaje na premjum dla swoich Członków reprodukcję w heliografurze jednego z najwybitniejszych obrazów Matejki „Rejtan na Sejmie Warszawskim 21. kwietnia 1773 r.“

**Na fundusz prasowy „Szkolnictwa“**, z którego pokrywane są wydatki na bezpłatne rozsyłanie poszczególnych egzemplarzy wybitnym posłom w czasie Sejmu i Rady państwa złożyli pp. W. W. 76 hal., K. J. 40 hal., W. S. 50 hal., A. A. 25 h.

## PIŚMIENNICTWO.

„Dzieje Polski“ w streszczeniu, napisał Alexander Madyda, nauczyciel szkoły wydz. w Jaworowie. Dotychczasowy podręcznik do historii dla młodzieży V. kl. szk. ludowej lub I. kl. szkoły wydziałowej jest stanowczo za trudny i trudno znaleźć nauczyciela, aby objęty nim materiał zdołał przerobić gruntownie. Autor na podstawie dłuższej praktyki zawodowej zebrał materiał dziejów ojczyźtych w takim zakresie, aby go w ciągu roku skutecznie opracować można; wreszcie podał w przystępnej formie wiadomości z dziejów porozbiorowych zaboru rosyjskiego i pruskiego i pracą swoją zaradzić postanowił brakowi przystępnego podręcznika. Cena egzemplarza z przesyłką 77 hal., do nabycia u autora i w Administracji „Szkolnictwa“.

☞ MAMY NA SKŁADZIE: ☞

- Pierwszy rok nauki szkolnej E. Ziółowskiego** 1 K. 05 h.  
**Przewodnik metodyczny do nauki z dziejów i przyrody**  
 W. Traczyńskiego (dla szkół niż. typu) cena egz. 1-60 K.  
**Gdy nas przygniała zawodów wiele!** Zbiorek pieśni  
 nauczycielskich. Cena egz. 1 kor. 10 hal.  
**Historia Polski** przez J. Bałabana (jedna z najlepszych)  
 Cena egzempl. z przesyłką 90 hal.  
**Słowniczek do nauki języka niem.** na klasę III. (45 h.) na  
 klasę IV) 55 hal.  
**Polsko-ruski elementarz**.. 75 hal.  
**Jak leczyć nieuctwo**... 66 hal.  
**Pieśni okolicznościowe** na chór męski (24 z nutami) ukła-  
 da A. Hławiczki... 75 hal.  
**Poradnik w sprawach podatkowych i pieniężnych** 90 hal.  
**Ogrod ozdobny** przez Bol. Maleckiego, inspektora ogrod-  
 nictwa, cena egz. 4 kor.  
**Nie przystoi, czyli prawda dobrego zachowania się.** Cena  
 egz. 65 hal.  
**„Elementarz obrazkowy“** metodą wyrazową i grafo-legi-  
 czną przez dyr. Ł. Zwierkowskiego. 60 hal. z przesyłką.  
**„Warzywnictwo“** popularnie napisane przez Hergolta, prze-  
 robu i napisał dr. T. Ciesielski (51 rycin) z przesyłką 70 h.  
**„Konstytucja austriacka“** przez dra Z. Próchnickiego  
**O wyenowaniu** — najnowsze, najobszerniejsze i najtańsze  
 dzieło przez dra Ant. Danysza. Cena egz. z przes. 1 k. 80 h  
**O pielęgnowaniu ciała ludzkiego** podczas zardawia i  
 choroby. Jed. ne popularne wydanie, 496 stronie z 60 rycinami.  
 Cena egz. z przesyłką 1. 80 hal.  
**„Astronomia“** czyli nauka o wszechświecie z licznymi rycinami.  
 Cena egz. z przesyłką 70 hal.  
**Umiejętne leczenie suchot** przez Zdrowińskiego, cena 1 kor.  
**Synchronistyka dziejów powszechnych** Cena egz. 2 kor.  
**Przy większem zamówieniu przyjmujemy spłatę w dogodnych ratach  
 wedle umowy.**

ADMINISTRACYA „SZKOLNICTWA“.

**Slabość męzką**  
 skutki szeregowej tajnych o-  
 grzechów w młodości o-  
 raz innych nadużyć ni-  
 szczęśliwych zdrowie, jak  
 pewno i trwale usunąć,  
 pouza jedynie w liczo-  
 nych wydaniach roz-  
 powszechniona już  
 książka ilustrowana:  
**Dra Retau'a**  
**Ochrona własna**  
 Cena wydania polskiego: 1 złr.  
 Cena wydania niem.: 2 złr.  
 Tytuł znalezio w niej objaśnie-  
 nie swych cierpień, a za używaniem  
 kuracji w książce tej zalecaj, *zupenie*  
*swę i stę* myśle. Za na-  
 destaniem franco należytości, o-  
 trzymasz się książkę w kopercie  
 franko przez Magazyn Wydawni-  
 ctw R. F. Bery w Lipsku (Ver-  
 lags-Magazin Leipzig, Neumarkt  
 121.) (w Niemczech).

Największa, austriacko-węg. fabryka  
**Harmonium i organów amerykańskich**  
 (Cottage-Organs.)

**Rudolf Pajkr i Sp.**  
 w Königgrätzu (Czechy)  
 poleca także harmonia syste-  
 mów europejskich.

Melodyjne tony, z powodu pomysło-  
 wej konstrukcyi amerykańskiego  
 systemu, świadczą o ich dobroci.

Spłata ratami od 8 K. ———

————— Gwarancya 5-letnia. ———

————— Ilustrowany cennik darmo i opt. ———



**Maks. Goldberger, technik dentystyczny**  
 w Nowym Sączu, Rynek, poszukuje do praktyki mło-  
 dzieńca z lepszego domu w wieku 15 do 16 lat.

Od skrzętności naszych  
 pań zawist pomyślny  
 stan zdrowia rodziny!

**Kathreiner  
 Kneippowska  
 kawa słodowa**

jest z powodu szczególnego sposobu  
 przyrządzenia Kathreiner nadzwyczaj  
 smaczną, przysparzającą zdrowie i tanią,  
 wobec czego posiada nieocenione zalety  
 dla każdego gospodarstwa domowego!

Kupując ten artykuł spożywczy na-  
 leży wyraźnie wymieścić nazwę Kath-  
 reiner oraz żądać tylko oryginalnych  
 pakietów zaopatrzonych znakiem  
 cehronnym: Książd proboszcz Kneipp.

**K i C POPOW**  
 najlepsza HERBATA światowa.

Miłośnikom kakao i czekolady najusilniej zalecane  
**Jana Hoffa**

**Kandol-Kakao**

posiada możliwie najmniejszą zawartość tłuszczu,  
 jest przeto najłatwiejszem do strawienia, nie sprawia  
 nigdy zatkania, a przy najwyborniejszym smaku  
 jest nadzwyczajnie tanie.

Prawdziwe tylko z nazwiskiem  
**Johann Hoff**  
 i z marką ochronną „Iwa“.

Paczki po 1/4 klgr. 90 hal.

> 1/2 > 50 >

Wszędzie do nabycia.

